ROK IV Warszawa, maj – czerwiec 1933 NR. 5 – 6

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO
Komisja Redakcyjna: prof. Roman Prawocheński, Michał Markijanowicz i kpt. Roman Śliwa.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Prof. Roman Prawocheński.

Gospodarcze uzasadnienie chowu owiec.

(Referat wygłoszony na III-im Ogólno-Polskim Zjeździe Fachowo-Rolniczym).

Wobec katastrofy spadku cen i przytępienia energji rolników nie jest obecnie wdzięcznem zadaniem występować wogóle z propagandą jakiejkolwiek gałęzi wytwórczości rolniczej, a cóż dopiero mówić o perspektywach dla hodowli owiec. W mniemaniu wielu, zwłaszcza ludzi ujmujących zagadnienia produkcji rolnej pod kątem tylko punktu widzenia ekonomistów, bardzo ciasno pojętym, hodowla owiec w systemie współczesnego gospodarstwa wiejskiego przeżyła się, namawiać zaś do jej wznowienia jest czemś w rodzaju starań o skierowanie biegu rzeki wstecz, w górę.

A jednak śmiem twierdzić, że w zastosowaniu ekonomicznej myśli do ujęcia widoków na prowadzenie tej, lub innej dziedziny wytwórczości rolnej w zależności od warunków opłacalności i nawet od warunków fizjograficznych znajdujemy szeroki zakres wahań, a nawet wyjątki od logiki ekonomiki. Przedewszystkiem, w zapoczątkowaniu różnych systemów gospodarstwa, zmian ich kierunków, zaprzestania lub ponownego nawrotu, decydującym czynnikiem, niemniejszym od innych, bywa człowiek z jego nawyknieniami, tradycją, sentymentem i zamiłowaniem. Czasem dopiero ciężkie doświadczenie, niepowodzenia i długotrwały wpływ nowych warunków ekonomicznych potrafią zmienić uprzedzenia lub przeciwnie zaszczepić zamiłowanie do uprawiania pewnych dziedzin gospodarczych.

Zastanawiając się nad hodowlą owiec na ziemiach polskich, nad jej, można powiedzieć, zanikiem i, zdawałoby się, przekreślonemi w przyszłości szansami powodzenia, trzeba uwzględnić cały splot działających przyczyn. Po pierwsze, z wyjątkiem chyba górskich i podgórskich miejscowości, owca nie cieszyła się ze strony polskiego rolnika szczególnem zamiłowaniem do jej chowu. Po drugie specjalne warunki miejscowego rynku, w związku z większym popytem na odpowiednie produkty gospodarstwa zbożowego i mlecznego ze strony licznych wojsk zaborczych stacjonowanych i szybko rozwijających się miast oraz rosnący przemysł rolny, wytworzyły w b. Kongresówce, a częściowo i Małopolsce, bardzo jednostronny typ gospodarstw większej własności. Mniejsza własność w rozwoju systemu gospodarstwa, jeśli nie była związana z ogólnym prądem, to w każdym razie wzorowała się na większych i mniejszych majątkach. To też proces wyzbywania się owiec i spadek ilościowy ich liczby na ziemiach polskich z wyjątkiem chyba Wielkopolski i Pomorza szedł z przerażającą szybkością.

W roku 1870 ilość owiec w Polsce można było liczyć na 12 miljonów sztuk, a już przed wojną światową w 1914 r. mieliśmy ich tylko 4 miljony; po wojnie, w czasie której — i to ciekawe — liczba owiec narazie spadła, potem znowu nieco wzrosła, mamy znowu katastrofalny spadek do liczby niespełna 2-ch miljonów.

Naturalnie, pewne zmniejszenie zainteresowania

owczarstwem i ewentualny spadek ilości owiec był nieunikniony na skutek przeniesienia produkcji cienkiej wełny z krajów europejskich do południowej półkuli świata. Z wyjątkiem Anglji oraz nielicznych krajów, jak Hiszpanja, Włochy, państwa bałkańskie, gdzie owczarstwo jako gałąź gospodarki narodowej pozostało nadal najgłówniejszą wytwórczością rolną, wszędzie w okresie mniej więcej od 1870 r. do obecnej chwili można zanotować było skurczenie się owczarstwa w systemie gospodarstwa rolnego. Rozwinęły się nowe dziedziny produkcji, występując na pierwszy plan; rozpoczęte zostało stosowanie nawozów sztucznych, odgrywające obecnie w gospodarstwie środkowo-europejskiem olbrzymią rolę. Zniknęła trzypolówka! Nie stało ugorów! Ale nigdzie jednak poza Polską i Rosją ubytek owiec nie zaznaczył się w tak silnym stopniu, by usprawiedliwił często dające się słyszeć zdanie, iż owca nie może utrzymać się w systemie gospodarstwa intensywnego i że wszelkie starania zahamowania w Polsce spadku ilości owiec i podwyższenie ich wydajności skazane są na niepowodzenie.

Ze statystyki krajów zachodnich Europy o najwięcej zintensyfikowanem gospodarstwie rolnem, ba, nieraz stawianych nam za wzór do naśladowania, wynika, że ilość owiec, zarówno w stosunku do jednostki powierzchni uprawnych gruntów, jak i w stosunku do liczby mieszkańców, w wielu krajach jest o wiele większą niż w Polsce. Nawet na dalekiej północy, np. w Finlandji, w kraju bezsprzecznie nadającym się do chowu owiec w każdym razie nieporównanie mniej niż Polska, owczarstwo jest lepiej rozwinięte niż u nas.

Powstaje więc pytanie, dlaczego tam na zachodzie i dalekiej północy rolnik nie wyzbywa się owcy pomimo ciężkiej, a nierzadko wprost przenoszącej jego siły konkurencji z produktami owczarstwa, pochodzącemi z za oceanu?

Odpowiedź można znaleźć w analizie istniejących kierunków i tendencji współczesnego gospodarstwa środkowej Europy, a zwłaszcza w niezwykłej różnostronności cech użytkowych owcy, wyróżniającej ją z szeregu innych zwierząt domowych. Stwarza to dla systemu gospodarstwa, mającego w swoim składzie chów owiec, możliwość łatwiejszego przystosowania się do zmieniających się konjunktur rynkowych, prowadzi do elastyczności gospodarstwa i pozwala mu nierzadko przetrwać ciężkie warunki, zwłaszcza w czasach wojny, kryzysów i przejściowych okresów ekonomicznych.

Owca, będąc zwierzęciem szybko dojrzewającem, nie robi konkurencji człowiekowi w zapotrzebowaniu paszy treściwej, bez której całkowicie może się obejść, a której w normalnych warunkach nie potrzebuje tyle, ile inne zwierzęta domowe. A jeśli do tego dodać dużą odporność owcy przeciwko chorobom, niewybredność i umiejętność wyzyskania paszy nawet mało nadającej się dla innych zwierząt, zrozumiemy, że owca stanowi w gospodarstwach zachodu rodzaj pewnej rezerwy zasobów inwentarza, może nie tak wysoko jak inne zwierzęta rentującego się (stąd ograniczonego w ilości), lecz zawsze gotowego do wyzyskania odpowiedniej konjunktury.

Zagranicą nawet w gospodarstwach przemysłowo-rolnych, a zarazem intensywnych, jak np. przy cukrowniach z uprawą buraków, hodują owce, zużytkowują one bowiem mało warte odpadki. Owce zdolne są zużytkować liście i główki buraczane pozostałe po bydle, dzięki budowie swego pyszczka potrafią wyzyskać delikatniejsze części słomy, listki, kłoski i t. p., pozostałe ziarenka i w ten sposób pobrać ze słomy stosunkowo więcej składników odżywczych, niż bydło rogate, nie mówiąc o koniach. Znane są ciekawe, aczkolwiek dawne, doświadczenia Wolffa ze słomą, którą karmił owce, analizując jednocześnie dawki słomy pod względem zawartości składników odżywczych. Wolff stwierdził mianowicie, że owce spożywają mniej więcej $^1/_4$ podanej im słomy w postaci wartościowych jej części, wtedy kiedy bydło np. zjadając wszystko, a nie potrafiąc wybierać, pochłania zbyt wiele małostrawnego włóknika, obniżającego ogólny efekt pokarmowy.

Niedoceniają też często u nas nadzwyczaj szerokiej skali przystosowania się owiec do rozmaitych pasz, zaczynając od kory drzewnej w ciężkich latach, która im bynajmniej nie szkodzi, lub igiełek świerkowych (np. na Podhalu), wysuszonych główek rybich (w Norwegji), wrzosowisk i rozmaitych traw, niezawsze jadalnych dla innych zwierząt trawożernych. Owca ma co najmniej o 100% większy jadłospis gatunków traw, niż bydło i koń. Wszystko to stwarza szerokie możliwości opasania, względnie przetrzymania owiec w zmiennych warunkach gospodarstw. Można je utrzymywać i w gospodarstwach bardzo intensywnych. Zwłaszcza owce ras mięsnych, wyselekcjonowanych w kierunku wczesności i korzystnego wyzyskania paszy, nadają się do większych intensywnie prowadzonych gospodarstw, przyczem wełna może być w tych wypadkach drugorzędnym produktem.

We Wschodnich Prusach ustaliła się w gospodarstwach wysoce intensywnych praktyka stawiania w produkcji owczej na pierwszym planie mięsa, na drugim wełny. W gospodarstwach zaś nieco cofniętych, lub znajdujących uzasadnienie w pozostawaniu przy ekstensywnej gospodarce, jest odwrotnie: najwyżej ceni się wełnę, a potem dopiero mięso. W go-

spodarstwach drobnych spotykamy i wełnę i mięso, a jako poboczny dochód—mleko, wszystko w zależności od miejscowego rynku.

Warto zaznaczyć, że w Niemczech podczas wojny stosunkowo liczne, jak na kraj przemysłowy, owczarstwo pozwoliło dłużej wytrzymać blokadę dzięki cennym dla armji produktom wtedy, kiedy np. trzoda chlewna, jako konkurentka ludzi w zjadaniu paszy treściwej, już przestała tam w końcu wojny odgrywać większą rolę producentki tłuszczu i mięsa.

Oprócz znaczenia dla poszczególnego gospodarstwa rolnego, a raczej w bezpośrednim związku z tem znaczeniem, owczarstwo posiada wielkie znaczenie dla państwa i jego obrony. Szczególnie kraje takie, jak Polska, o klimacie surowym, powinny dbać o liczne stada owcze, obok bowiem niezastąpionej, innym materjałem, wełny na sukno dla ubrania armji podczas zimy, niezbędne są dla żołnierza kożuchy. Ale nietylko żołnierz armji czynnej musi być brany w rachubę: kolejarze, pocztowcy, policjanci i inni umundurowani funkcjonarjusze państwowi powinni też podczas zimy odpowiednio być ubrani dla umożliwienia wykonania im pracy. Lada konflikt z sąsiedniemi państwami, a nawet zwykły zatarg o charakterze wojny celnej może postawić nas w przykrą sytuację wobec konieczności, a zarazem i niemożliwości sprowadzenia z zagranicy sukna i kożuchów. Nie ostatnią rolę gra też łój barani, tłuszcz otrzymany z wełny (lanolina) i t. p. sprowadzane z zagranicy produkty owczarstwa.

Znaczenie owczarstwa jeszcze więcej wzrośnie w naszych oczach, jeżeli rozpatrzymy produkty, dawane przez owce, pod kątem widzenia ich właściwości.

Na pierwszem miejscu postawić musimy wełnę, którą przecie dotychczas żadną namiastką nie da się zastąpić. Ani sztuczny jedwab, ani bawełna, ani inne materjały, do tak zwanej sztucznej owczej wełny łącznie, nie przedstawiają tych bezcennych właściwości wełny. Tylko wyroby wełniane stwarzają dla ciała ludzkiego izolacyjną warstwę, chroniącą je przed zimnem i wilgocią dzięki specjalnej strukturze włosa. Wełna zaś tak zwanych prostych owiec, czyli owiec o wełnie mieszanej, złożona z włosów puchowych i rdzeniowych, tworząc łącznie ze skórą to, co nazywamy owczyną, idzie na wyrób kożuchów, tak niezbędnych dla krajów o surowym klimacie. Przytem trzeba wiedzieć, iż w danym wypadku zmieszanie włosów wełny puchowych i grubych, t. zw. rdzeniowych, na których jak na sztywnych fiszbinach opiera się rozstrzępiony puch, wytwarza doskonałą warstwę powietrzną izolacyjną, broniącą ciało przed zimnem.

Mięso owcze, t. zw. baranina, w Polsce niestety nie cieszy się wielkim popytem, chociaż należy do najbardziej strawnych i zdrowych mięsnych potraw, zalecanych nawet chorym rekonwalescentom w sanatorjach i szpitalach zagranicznych. Pomimo właściwości składników odżywczych tego mięsa tak co do ilości, jak i wzajemnego ich stosunku, odgrywa tu rolę i większa zawartość witaminów. Owca jako zwierzę par excellence pastwiskowe, a owca tem bardziej górska, w swojem mięsie i mleku posiada niesłychanie wysokie walory spożywcze, będąc jakby ruchomym magazynem nagromadzonych witaminów.

Kraje Zachodu, szczególnie Anglja, wysoko cenią baraninę, spożywając ją w stosunku do innych rodzajów mięsa w wielkich ilościach, przewyższających prawie, jeśli chodzi o roczne spożycie na głowę mieszkańca, ogólne spożycie mięsa (wołowiny, wieprzowiny i drobiu) w Polsce. Mówiąc o właściwościach produktów owczarstwa, pozostaje jeszcze zwrócić uwagę na nawóz owczy, który zdaje się być u nas jeszcze więcej zapoznany od mięsa baraniego, jakkolwiek wysoka zawartość azotu i innych składników czynią z nawozu owczego bardzo cenny produkt. Nienapróżno owce zasłużyły na nazwę o złotych kopytkach, które są niemniej wartościowe od złotego runa, za dotknięciem bowiem tych kopytek uboga gleba przeobraża się w urodzajną. Bez żadnej wątpliwości nawóz owczy jest tu głównym czynnikiem. Kto wie, może też są w nim zawarte obok chemicznych składników niewyjaśnione jeszcze, biochemiczne właściwości. Przecie znalezione już zostały wielkie różnice w biochemicznych właściwościach między np. moczem klaczy, a moczem krowy. Możemy więc domyślać się jednocześnie i różnic we wpływie na rozwojowe możliwości nawożonych przez nie roślin. W każdym razie większa wartość nawozu owczego, stwierdzona oddawna, powinna być brana zawsze pod uwagę. W czasach zaś, kiedy nabycie nawozów sztucznych jest rzeczą trudną lub nawet niemożliwą dla przeciętnego gospodarstwa, nawóz owczy stanowi podwójnie cenny produkt. Według Wilsdorfa w północnych Niemczech szereg gospodarstw zawdzięcza wysokie plony nawozowi owczemu. Nie można tu pominąć głosów o zagadnieniu stosowania nawozów sztucznych w systemach współczesnego rolnictwa. W pewnych wypadkach zaczyna ono odczuwać ujemne skutki zasilania gleby składnikami chemicznemi, powodującemi sztucznie wytworzone wzajemne ich stosunki w glebie, co prowadzi do powstawania niektórych schorzeń tak u ludzi jak i u zwierząt, żywionych paszą z roślin wyrośniętych na takiej glebie. Ostatni kongres międzynarodowy w Liège, w Belgji, rozpatrzył sporo materjału dowodowego w tej dziedzinie, szczególnie na przykładach krzywicy koni i bydła,

powstałej na pastwiskach pomimo silnego usłonecznienia i specjalnie obfitego wapnowania.

Jeśli teraz dodam, że w systemie europejskiego rolnictwa odbywa się wyraźny zwrot w kierunku gospodarstwa pastwiskowego, że gospodarstwo zbożowe coraz więcej się kurczy, znaczenie owczarstwa dla Polski nabiera wysokiej aktualności, ponieważ ten zwrot nie pozostanie bez wpływu na rolnictwo, a zwłaszcza hodowlę. Musimy wznowić prowadzenie w gospodarstwach chowu owiec, jeśli nie w dawnych ilościach kilkunastu miljonów sztuk, co byłoby nieracjonalnem, to przynajmniej w liczbie w dwójnasób większej niż obecnie.

Pomimo przytoczonych wyżej argumentów natury gospodarczej i państwowej ze względu na obronę państwa, musimy dbać też i o to, by nasz import produktów owczarstwa był utrzymany w granicach możliwego minimum. Całkiem słuszne jest twierdzenie, że nie możemy marzyć, bo byłoby to niewykonalnem, o kompletnej samowystarczalności lub o samostarczalności w wyniku nieprzebytych barjer celnych. Lecz niemniej jednak absurdem byłby wniosek, że powinniśmy produkować tylko to, co możemy wyprodukować taniej od konkurujących krajów, względnie od kolonij, gdzie wielkie przestrzenie, a czasem i rabunkowa gospodarka pozwalają rozwinąć masową tanią produkcję wielu artykułów pierwszej potrzeby. Rozumując czysto teoretycznie i nie bez pewnej logiki postulatów ekonomicznych, musielibyśmy zredukować całą naszą wytwórczość rolniczą do produkcji chyba ziemniaków i mleka, resztę bowiem produktów byłoby taniej i może wygodniej importować z krajów zamorskich, ewentualnie z urodzajnych okolic Rosji i t. d.

Niema dwóch zdań, że takie teoretyzowanie byłoby pozbawionem realnych podstaw życiowych. Trzeba liczyć się i z koniecznością tendencji do pewnej ekonomicznej niezależności, właściwej dla każdego państwa i z tem, że przetasowanie stref produkcji nie następuje tak szybko, jak to wygląda w teorji. W praktyce zaś trzeba również myśleć i o produktach pierwszej potrzeby i o oszczędności państwowej i w pewnych możliwych granicach produkować w kraju tak niezbędne artykuły jak wełna, kożuchy, sery owcze, nawet wyroby mięsne i t. d., które niestety dotychczas sprowadzamy z zagranicy na przeszło 200 miljonów złotych rocznie.

Nie chcę tu ukrywać, że uprawianie owczarstwa w Polsce w rozmiarach chociażby skromnych, takich jak np. w Niemczech, nie mówiąc już o zasobnych w owce Anglji lub Francji, napotyka na poważne przeszkody. Sam podział drobnych gospodarstw na grunty bez pastwisk wspólnych w wielu już wypadkach utrudnia naszym włościanom prowadzenie chowu owiec. Ale znajdą się i gospodarstwa odpowiednie. Znamienne tu są dane statystyczne przytoczone przez niemieckiego ekonomistę Aereboe co do owczarstwa u włościan niemieckich w związku z wielkością posiadanego przez nich gospodarstwa. Okazuje się, że jeśli odnosić ilość owiec do jednostki powierzchni w różnej wielkości gospodarstwach, to najmniej owiec mają karłowate gospodarstwa poniżej 2—3 ha, które mają najwięcej drobiu i świń. Natomiast najliczniej owce są hodowane w gospodarstwach od 6 do 12 ha. Tam owce są nawet liczniejsze, niż w gospodarstwach mających powyżej 100 ha, licząc ilość owiec na 1 ha.

Pewne zróżniczkowanie warunków również i naszych gospodarstw jest zrozumiałe samo przez się. Mamy górskie tereny, gdzie są jeszcze wspólne pastwiska, oprócz gospodarstw drobnych mamy średnie i większe, mamy nietknięte przez meljorację pastwiska na wschodzie. Nie wszędzie owce mają rację bytu w gospodarstwie, lecz w wielu miejscach, gdzie teraz ich całkiem niema, dadzą się utrzymać przy pewnem zrozumieniu odpowiedniego ich wykorzystania oraz przy dostosowaniu ich chowu do współczesnych wymagań od owczarstwa.

Nie przesądzam tu, jakie rasy i gdzie można polecić, jaki kierunek użytkowy będzie właściwy: czy będzie to kombinowany chów mięsno-wełnistej owcy, czy wełnisto-mlecznej, czy kożuchowo-mlecznej, czy wreszcie zyskowny chów owiec na futerka. Zgóry tylko można przewidzieć, że *tylko kombinowana* produkcja powinna być wskazana, przedstawiając większą elastyczność dostosowania do konjunktur rynkowych, i że np. długa czesankowa wełna wymagana przez nasze wojsko gwarantuje lepszy zbyt i większe ceny, niż dawne cienkie, a krótkie szlachetne wełny. Niema też wątpliwości, iż mięso baranie odpowiedniej jakości przy wczesnem dojrzewaniu owcy powinno znaleźć popyt na rynku zagranicznym, dokąd już posyłamy (jak np. do Paryża) pewne jego ilości, jak i na rynkach wewnętrznych, w miarę nastania normalnych, a nie kryzysowych warunków dla mieszkańców naszych miast.

Z referatów p. insp. Alkiewicza i p. insp. Jełowickiego można nawet przekonać się łatwo, że chów kombinowany na mięso i wełnę czasem może być opłacalnym i w obecnych ciężkich czasach przy najgorszej konjunkturze, spowodowanej zmniejszeniem kontygensów eksportowych do Francji. W każdym razie racjonalny chów owiec nie pociąga obecnie dla gospodarstwa większych strat od innych dziedzin produkcji.

Sądzę, że dużo można będzie zrobić przy pewnej

organizacji skoordynowania tak chowu owiec jak i zbytu produktów owczych, z jednej strony, a poparciu czynników miarodajnych, z drugiej. Coś niecoś w tym kierunku już się zrobiło, że wspomnę tu o poczynaniach Komitetu dla Spraw Owczarstwa przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem, o zapoczątkowaniu centrali zakupów wełny na Targach Poznańskich na dogodnych warunkach, a przedewszystkiem o akcji Min. Spraw Wojsk. wymagającego pewnego procentu wełny krajowej przy zakupach sukna przez intendenturę. Dzięki ostatniemu wymaganiu ceny na wełnę znacznie się podniosły. Równocześnie M. S. Wojsk. wprowadziło obowiązek baraniny w jadłospisie żołnierzy, co też ma swoje znaczenie, o ile stosować to celowo.

Pozostaje tylko pogłębiać powyższe poczynania, a zwłaszcza popularyzować w społeczeństwie tak konsumcję krajowych produktów owczych, jak i prowadzić dalszą organizację związków hodowców owiec, mając na celu powstanie w przyszłości ogólnego związku hodowców owiec.

W tej akcji, a w szczególności w wyszukiwaniu nowych dróg w celu potanienia i zracjonalizowania produkcji, wielką pomoc powinno dać specjalne doświadczalnictwo w zakresie owczarstwa. Przedewszystkiem może i powinien być wykorzystany, w zakresie wytworzenia odpowiednich sortymentów wełny, nowoutworzony Instytut Wełnoznawczy w Warszawie.

Doświadczalnictwo w zakresie owczarstwa można podzielić na badania: 1) w zakresie żywienia, by znaleźć sposoby tańszej produkcji mięsa, ustalić jednocześnie wpływ naszych pasz w związku z warunkami otoczenia na budowę i jakość tych lub innych sortymentów wełny; 2) na doświadczenia w selekcji krajowych owiec, lub rozmaitego krzyżowania ras w celu wytworzenia wymaganych typów owiec o długiej wełnie, wczesnem dojrzewaniu i własnościach kożuchowych.

Badania te, aczkolwiek powinny być prowadzone ściśle naukowemi metodami, samo się przez się rozumie, mają doniosłe znaczenie dla praktyki chowu owiec. Wymagają one zarówno odpowiednich stacyj zootechnicznych, jak i skoordynowanej współpracy z prywatnymi hodowcami. Znaczenie takich stacyj nie ogranicza się do bezpośrednich zadań doświadczalnej pracy. Pośrednio bowiem kształcić one mogą i powinny fachowy personel, mający tam zdobyć potrzebną praktykę w dziedzinie owczarstwa. Trzeba przygotowywać pracowników zootechników, sortjerów, owczarzy i rozpowszechnić techniczną wiedzę hodowli owiec wśród wyższego i niższego personelu.

Obok doświadczeń, mających głównie bezpośrednie praktyczne znaczenie dla owczarstwa, mogą też być prowadzone i badania ciekawe z punktu widzenia nauki, które zarazem i dla praktyki wróżą w przyszłości wielkie zdobycze; wskażę tu na próby konserwacji spermy barana, któraby umożliwiła przesyłanie jej na odległość i ewentualnie umożliwiła zapłodnienie wielkiej liczby owiec macior przez wybitnego a wypróbowanego reproduktora. Już są dane o dokonanem zapłodnieniu przez jednego barana około 4000 macior w ciągu jednego sezonu. Nie potrzebuję udowadniać, jak wielkie możliwości ulepszenia pogłowia można mieć w razie zdobycia zamierzonego celu w całej jego rozciągłości. Zastosowanie wpływu tak zw. hormonów czyli wydzielin, względnie wyciągów gruczołów dokrewnych też może stanowić zakres ciekawych badań. Nie jest to jeszcze sprawa aktualnej praktyki, ale owca może tu być ciekawym objektem. Nawet może to mieć olbrzymie znaczenie dla pogłowia naszych prostych owiec. Niewykluczona jest możliwość pobudzenia porostu wełny, przyśpieszenie dojrzewania, wreszcie zmiany nawet w dowolnym kierunku użytkowych własności zwierzęcia. Są to dalekie może horoskopy, ale pracować nad niemi trzeba, bo wróżą one wielkie możliwości przy nieograniczonej rozmaitości tematów badań naukowych, zależnej li tylko od inicjatywy i talentu badaczy.

Powstrzymanie spadku liczby owiec i tembardziej akcja ku jego podniesieniu jakościowo i ilościowo do możliwej liczby, chociażby 4—5 miljonów sztuk, co jużby pozwoliło ubrać naszych żołnierzy w materjał ubraniowy krajowy, nie należy niezawodnie do rzeczy łatwych. Lecz może największa trudność będzie w przezwyciężeniu braku tradycji chowu owiec, w rozbudzeniu zamiłowania i zdobyciu odpowiedniej umiejętności. Zaznaczyłem na wstępie, iż zmiany w psychice rolników są możliwe tylko pod wpływem długoletnich wpływów lub świadomej kierowniczej akcji elity rolniczej. Tylko ostatnia, urabiając opinję ogółu rolniczego, stwarza podstawy i do pewnego stopnia modę i przez to ideowo podnosi odpowiednią produkcję, tembardziej ważną, jeśli ta produkcja jest niezbędną dla obrony Państwa.

Nie zapominajmy, iż rolnik często produkuje, całkiem nie licząc się z opłacalnością, czasem w imię niezbędnej potrzeby, czasem tylko przez tradycję i zamiłowanie. Przykładem może być chociażby hodowla konia, rzadko kiedy rentująca się; mamy poza tem jeszcze przeszło miljon psów, absolutnie nie mających żadnej ceny na rynku, ale trzymanych, hodowanych i bodaj że powiększających się w liczbie...

Jestem pewny, że Związek Rolników z wyższem wykształceniem w zrozumieniu znaczenia dla kraju hodowli owiec, zaniedbanej u nas od wielu lat, przy-

czyni się do rozpowszechniania wiadomości o cennych właściwościach tego zwierzęcia, wpłynie przez to na większe niż dotychczas rozpowszechnienie chowu owiec, ulepszy ich jakość. Drogowskazem naszym zawsze powinny być względy na niezależność ekonomiczną i na zagadnienia obrony Państwa, a więc na niezależność polityczną.

Kronika.

Posiedzenie Komitetu dla Spraw Owczarstwa dn. 5 maja 1933 r.

Na porządek dzienny wymienionego w nagłówku posiedzenia Komitetu złożyły się następujące punkty: zasady kwalifikacji owczarń zarodowych, bonitacji stad i prowadzenia ksiąg rodowodowych, organizacja zbytu i propaganda spożycia baraniny, doświadczalnictwo owczarskie oraz metody pracy w owczarstwie.

Na wstępie sekretarjat zapoznał obecnych z przebiegiem prac Komitetu za czas od ostatniego posiedzenia. Zgodnie z uchwałami Komitetu w międzyczasie zbierały się komisje. Dn. 17.II i 8.III r. b. komisja metod pracy w owczarstwie, dn. 9.III r. b. komisja doświadczalnictwa owczarskiego. Poza tem metody pracy były omawiane doraźnie przez obecnych w Warszawie członków komisji dn. 21.III r. b. Komisja organizacji zbytu i propagandy spożycia baraniny została zwołana na dzień 9.III, nie doszła jednak do skutku wobec usprawiedliwionej nieobecności 2-ch członków. Wobec tego sprawy dotyczące kompetencji komisji były omawiane doraźnie dn. 17.II i 21.III r. b. przez obecnych członków komisji. Również w międzyczasie w dalszym ciągu były wykonywane uchwały komisji z dn. 15.IX r. ub. Następnie z inicjatywy Komitetu na Zjeździe Rolników z wyższem wykształceniem dzień 21 marca został całkowicie poświęcony sprawom owczarstwa. Poza tem dn. 16.III b. r. w imieniu Komitetu złożono sprawozdanie za r. 1932/33 na dorocznem Ogólnem Zebraniu Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego.

Po zapoznaniu się w głównych zarysach z zasadami kwalifikacji owczarń zarodowych oraz bonitacji stad, opracowanemi na zjeździe inspektorów owczarstwa dn. 30.XI. r. 1930, tudzież z poprawkami do nich poczynionemi na posiedzeniach Komitetu w styczniu i lutym 1931 r., Komitet wyłonił komisję w składzie pp.: W. Alkiewicza, St. Jełowickiego, Cz. Kuberskiego, prof. R. Prawocheńskiego i M. Markijanowicza dla ostatecznego przeredagowania zasad, o których mowa i przedłożenia wniosków na następnem posiedzeniu Komitetu w pierwszej połowie czerwca r. b. Tejże komisji polecono możliwie śpieszne opracowanie zasad prowadzenia ksiąg rodowodowych dla owiec.

Dla opracowania klucza bonitacyjnego dla owiec kożuchowych wyłoniono komisję w składzie pp.: prof. R. Prawocheńskiego, prof. J. Rostafińskiego, dr. M. Czai i radcy M. Markijanowicza.

Po zapoznaniu się ze szczegółami prowadzonej akcji w zakresie organizacji zbytu i propagandy spożycia baraniny, Komitet aprobuje dotychczasowe poczynania, udzielając jednocześnie wskazówek co do treści projektowanych plakatów oraz uznając konieczność wciągnięcia do pracy izb i organizacyj rolniczych oraz organizacyj kobiecych również poza Warszawą. Wypowiedziano też pogląd, że akcję stałego zaopatrywania rynków miejskich w baraninę należy rozpocząć po zimowym sezonie normalnej zwiększonej podaży baraniny, ponieważ utrzymanie popytu na baraninę po sezonie zwykłej konsumcji jest łatwiejsze, niż wznowienie popytu przed sezonem, do którego gospodynie są przyzwyczajone. Wyjaśniono, że, jeżeli organizacja zbytu będzie miała miejsce przed normalnym sezonem, będzie ona oparta w znacznej mierze na zorganizowanym odbiorze restauracyj.

Przy punkcie dotyczącym doświadczalnictwa w zakresie owczarstwa, został odczytany protokół komisji doświadczalnictwa w owczarstwie z dn. 9.III r .b.

Zreferowany przez prof. H. Malarskiego plan pracy w zakresie racjonalizacji żywienia owiec, przewiduje w pierwszym rzędzie wycenę pastwisk metodą skandynawską na stacji wysokogórskiej oraz badanie siana wysokogórskiego. Plan przyjęto do wiadomości. P. Prezes Alb. Jura w imieniu M. T. R. w Krakowie obiecuje współpracę w zakresie wyszukania odpowiednich objektów oraz realizacji doświadczeń.

Poza tem obecni zastanawiali się nad kwestją doświadczalnictwa gatunkowego. Uchwalono, że na następnem posiedzeniu Komitetu p. prof. R. Prawocheński wygłosi referat o krzyżówkach uszlachetniających w stosunku do owcy świniarki, a p. St. Jełowicki o metodach poprawy owcy włościańskiej w kierunku wełnisto-mięsnym. Jednocześnie Komitet podzielił opinję swej komisji do spraw programu doświadczeń z owcami z dn. 9.III o konieczności przeprowadzenia objazdu komisyjnego ośrodków hodowli materjału uszlachetniającego dla zapoznania się z posiadanym materjałem.

Po omówieniu wniosków komisji metod pracy w akcji owczarskiej, Komitet podzielił punkt widzenia ustalony przez komisję co do kolejności poszczególnych akcyj i ich wzajemnego powiązania. Po szczegółowem przedyskutowaniu kwestji doboru ras dla prowadzonej akcji Komitet podzielił również punkt widzenia komisji co do konieczności przeprowadzenia w lipcu objazdu orjentacyjnego oraz wypowiedział się za wszechstronnem oświetleniem kwestji ras używanych dla krzyżówek na zapowiedzianem na pierwszą połowę czerwca, przy omawianiu punktu doświadczalnictwa, zebraniu Komitetu, poświęconem tej kwestji. Czerwcowe posiedzenie Komitetu, o którem mowa, uchwalono w miarę możności odbyć w Toruniu, co umożliwi częściowo zapoznanie się z materjałem na miejscu i da możność połączenia tego zebrania ze zjazdem inspektorów owczarstwa, projektowanym w czasie jarmarków wełnianych w Poznaniu.

M. M.

Następne posiedzenie Komitetu dla Spraw Owczarstwa

odbędzie się w Poznaniu (Wielkopolska Izba Rolnicza, Al. Mickiewicza 33) dn. 11 czerwca r. b. o godz. 16.

Porządek obrad:

1. Protokół posiedzenia Komitetu dn. 5.V r. b.;
2. Zasady kwalifikacji owczarń zarodowych i bonitacji stad oraz prowadzenia ksiąg rodowodowych.
3. Wypowiedzenie opinji o projekcie ustawy o nadzorze państwa i izb rolniczych nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.
4. „Krzyżówki uszlachetniające w stosunku do owcy świniarki" — referat p. prof. R. Prawocheńskiego.
5. „Metody poprawy owcy włościańskiej w kierunku wełnisto-mięsnym" — referat p. inż. St. Jełowickiego.
6. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

M. M.

Przepisy o stwierdzaniu krajowego pochodzenia wełny.

Dnia 15 kwietnia r. b. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. rozesłało zainteresowanym instytucjom i organizacjom następujące przepisy o stwierdzaniu krajowego pochodzenia wełny:

1) Przy odbiorze wyrobów wełnianych dla potrzeb resortów państwowych za dokument, stwierdzający krajowe pochodzenie wełny, są uważane jedynie świadectwa, wydawane przez Targi Międzynarodowe w Poznaniu, na podstawie zaświadczeń wystawianych przez upoważnione do tego instytucje rolnicze.

2) Do wystawiania zaświadczeń krajowego pochodzenia wełny upoważnia się: Izby Rolnicze — Białostocką, Kielecką, Lubelską, Łódzką, Pomorską, Śląską, Warszawską, Wielkopolską, Wileńską i Wołyńską, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie i Krakowie, Wojewódzkie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brześciu n/B. (do czasu utworzenia właściwych izb rolniczych), Polski Instytut Wełnoznawczy w Warszawie, Związek Hodowców Owiec w Warszawie, Pomorski Związek Hodowców Owiec przy Izbie Rolniczej w Toruniu, Wielkopolskie Towarzystwo Hodowców Owiec w Poznaniu.

3) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zaopatruje wymienione w punkcie 2-im instytucje w specjalne bloczki, zawierające 50 przenumerowanych zaświadczeń ustalonego wzoru. Po stwierdzeniu krajowego pochodzenia wełny instytucja wystawia zaświadczenie, zaopatrzone w pieczęć i właściwe podpisy, i przesyła je bezpośrednio do Targów Międzynarodowych (Poznań, ul. Marsz. Focha 18), przyczem podaje adres, pod którym świadectwo pochodzenia powinno być wysłane przez Targi. Targi po sprawdzeniu zaświadczenia wystawiają świadectwo krajowego pochodzenia wełny i wysyłają je pod wskazanym adresem. Otrzymane zaświadczenie Targi kasują, oznaczają na niem numer wystawionego świadectwa i przechowują w aktach, jako dowód. Na grzbiecie świadectwa, pozostającym w aktach, Targi oznaczają

numer zaświadczenia, na podstawie którego świadectwo zostało wydane.

4) Instytucje upoważnione do wystawiania zaświadczeń mogą wystawiać zaświadczenia jedynie w wypadku bezwzględnej pewności pochodzenia wełny z terenu ich działalności.

Jedynie wystarczającym dokumentem krajowego pochodzenia wełny dla instytucyj upoważnionych do wystawiania zaświadczeń są pisemne oświadczenia o sprzedaży wełny, zawierające ilość sprzedanej wełny, wystawione najwyżej przed trzema miesiącami w stosunku do daty przedstawienia ich instytucji, uprawnionej do stwierdzania krajowego pochodzenia wełny przez znanych instytucji hodowców owiec. Gatunek wełny i jej ilość, podane w oświadczeniu sprzedawcy, muszą odpowiadać ilości i rasie owiec posiadanych w gospodarstwie.

Jeżeli owczarnia nie jest znana instytucji, względnie zadeklarowana wełna jest z drobnych gospodarstw, dokumentem wystarczającym do wystawienia zaświadczenia jest oświadczenie sprzedającego hodowcy, względnie hodowców, zawierające ilość sprzedanej wełny, ilość i rasę posiadanych owiec, potwierdzone przez urząd gminy.

Dla ułatwienia postępowania zainteresowanym hodowcom, pośrednikom i przemysłowcom, instytucje upoważnione do wystawiania zaświadczeń podają do wiadomości hodowców owiec na terenie swojej działalności oraz przemysłowców i pośredników, skupujących wełnę na danym terenie, wzór wymaganego oświadczenia hodowcy, względnie hodowców.

Dla ułatwienia kontroli izby rolnicze i ogólne organizacje rolnicze, upoważnione do wystawiania zaświadczeń krajowego pochodzenia wełny, winny prowadzić ścisłą ewidencję owczarni, znajdujących się na terenie ich działalności w większych gospodarstwach (ponad 50 ha), ilości owiec w tych gospodarstwach, ich rasy i t. p. Dane te powinny być wznawiane co roku na 1-go października. Związki Hodowców Owiec, upoważnione do wystawiania zaświadczeń, winny prowadzić ścisłą ewidencję owczarni zrzeszonych.

Za dokumenty dowodzące krajowego pochodzenia wełny w żadnym wypadku nie mogą być uważane listy przewozowe, zaświadczenia rzeczoznawców izb przemysłowo-handlowych, rachunki, względnie zaświadczenia pośredników i t. p.

5) Instytucja upoważniona do wystawiania zaświadczeń upoważnia do podpisywania zaświadczeń i ich grzbietów 2 osoby (prezesa, wiceprezesa, względnie członka zarządu lub inspektora hodowli) i przesyła wzory podpisów do Targów Międzynarodowych w Poznaniu.

Na grzbiecie zaświadczeń instytucja notuje cenę podaną w dowodzie, na którego podstawie zaświadczenie jest wystawione.

W razie, jeżeli cena nie jest wykazana w przedłożonym dokumencie, należy jednocześnie z wystawieniem zaświadczenia zwrócić się do sprzedającego hodowcy na piśmie z prośbą o podanie ceny. Dane te należy traktować jako tajemnicę handlową.

Dokumenty, stwierdzające krajowe pochodzenie wełny (oświadczenia hodowców), powinny być pozostawione jako dowód i przechowywane w aktach instytucji po skasowaniu odpowiednim napisem, zrobionym czerwonym atramentem, względnie specjalną pieczątką, z oznaczeniem numeru zaświadczenia, wystawionego na podstawie danego dokumentu. Dokumenty te powinny być przedkładane do kontroli na żądanie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, względnie urzędów wojewódzkich.

Bloczki z pozostałemi po wydaniu świadectw grzbietami, czytelnie wypełnionemi i zaopatrzonemi we właściwe podpisy i pieczęć instytucji, po wyczerpaniu bloczku, podlegają zwrotowi do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Instytucje upoważnione do wystawiania zaświadczeń krajowego pochodzenia wełny obowiązane są w dniu 1-ym każdego miesiąca podawać do wiadomości Ministerstwa dane dotyczące sprzedaży wełny, na którą zaświadczenia zostały wystawione, podług załączonego schematu.

6) Zaświadczenie wydane z pominięciem niniejszych przepisów zostanie przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych anulowane. Instytucjom, które przekroczą niniejsze przepisy, może być cofnięte upoważnienie do wystawiania zaświadczeń krajowego pochodzenia wełny.

M. M.

Taryfa kolejowa na przewóz wełny.

W związku z powołaniem przez rząd specjalnej Komisji Polityki Taryfowej, mającej za zadanie przeprowadzenie rewizji obecnie obowiązujących taryf kolejowych, została utworzona Podkomisja Taryf Wewnętrznych, mająca za zadanie przygotowanie materjałów i wniosków na Komisję Polityki Taryfowej w zakresie zmiany taryf kolejowych obowiązujących w komunikacji wewnątrz kraju. Podkomisja postanowiła w swych pracach wysłuchać opinji zainteresowanych sfer gospodarczych w drodze ankiety oraz bezpośrednich informacyj. W związku z powyższem odbył się szereg posiedzeń informacyjnych wymienionej podkomisji, z których na posiedzeniu dn. 9 maja r. b., z udziałem przedstawiciela Komitetu dla Spraw Owczarstwa, została pomiędzy innemi rozpatrzona sprawa taryfy na przewóz wełny krajowego pochodzenia. Wychodząc z założenia, że wełna krajowego pochodzenia jest upośledzona w porównaniu do wełny importowanej tak ze względu na ulgową taryfę na przewóz do portów polskich, jak na to, że wełna importowana korzysta przeważnie z taryfy wagonowej oraz jest prana, wtedy gdy wełna krajowa korzysta wyłącznie z taryfy drobnicowej i jest przewożona w stanie brudnym, co nie jest uwzględnione w taryfie kolejowej, Podkomisja wypowiedziała się za rozszerzeniem obecnie obowiązującej ulgi 50%-ej, przysługującej przy przewozie wełny krajowej na jarmarki wełniane w Poznaniu, na przewóz wełny krajowego pochodzenia naogół. Za podstawę do jednorazowego udzielania ulgi służyłyby duplikaty świadectw krajowego pochodzenia wełny wydawane przez Dyrekcję Targów Międzynarodowych w Poznaniu z upoważnienia Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

M. M.

Sumy przeznaczone w budżetach samorządów powiatowych na podniesienie owczarstwa.

Według dotychczas otrzymanych danych związki powiatowe samorządu terytorjalnego preliminowały w budżetach swoich na r. 1933/34 następujące sumy:

woj.	warszawskie	—	2.000 zł.
„	łódzkie	—	2.350 „
„	kieleckie	—	4.030 „
„	białostockie	—	2.800 „
„	wileńskie	—	—
„	nowogródzkie	—	1.425 „
„	poleskie	—	5.000 „
„	wołyńskie	—	4.620 „
„	poznańskie (owczarstwo prawie wyłącznie w większych gospod.)	—	—
„	pomorskie	—	2.200 „
„	śląskie (owczarstwo włościańskie jedynie w górskich okolicach)	—	—
„	krakowskie	—	14.640 „
„	lwowskie	—	10.600 „
„	stanisławowskie	—	2.400 „
	Łącznie		52.065 zł.

Brak narazie danych z województw lubelskiego i tarnopolskiego. Łącznie z przeznaczonemi w tych województwach, sumy przewidziane na podniesienie owczarstwa w budżetach państwowych na r. 1933/34 wyniosą 55—60,000 zł. Największe zainteresowanie ujawniają województwa krakowskie — 14.640 zł. i lwowskie — 10.600 zł. Z zainteresowanych w rozwoju hodowli owiec w gospodarstwach drobnych rolników jedynie nie zatroszczyło się o dalsze losy swego owczarstwa województwo wileńskie, posiadające 376.606 owiec z ogólnej ilości owiec w państwie 2.598.621.

M. M.

Ochrona owczarstwa przy zajęciach podatkowych.

Na skutek starań Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dn. 10 maja r. b. L. D. V. 20411/1/33 w sprawie zwalniania z pod zajęć egzekucyjnych rasowych owiec, tak jak to ma miejsce w stosunku do rasowego bydła oraz rasowej trzody chlewnej.

Wymieniony okólnik brzmi jak następuje:

„Do wszystkich Izb Skarbowych oraz Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydział Skarbowy).

Celem poparcia akcji, zmierzającej do podniesienia ilości i jakości krajowej produkcji wełny przez rozszerzenie hodowli rasowych owiec, Ministerstwo Skarbu zarządza, aby Urzędy Skarbowe uciekały się do zajęć rasowych owiec, zarejestrowanych w Izbach Rolniczych oraz w Związku Hodowców Owiec w Warszawie, Pomorskiem Związku Hodowców Owiec w Toruniu, Wielkopolskiem Towarzystwie Hodowców Owiec w Poznaniu i Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem we Lwowie oraz w Krakowie — tylko w ostateczności, gdy zobowiązany nie posiada innego majątku ruchomego podlegającego zajęciu, albo jeżeli majątek ten nie wystarcza na zaspokojenie poszukiwanej należności.

W tych wypadkach, gdy zobowiązany dopuści do przymusowej sprzedaży zajętych owiec, należy o terminie licytacji zawiadamiać każdorazowo odnośną organizację lub Izbę Rolniczą. Podpisał Podsekretarz Stanu, K. Rożnowski".

M. M.

Karakuły do Kolumbji.

Austrjacko-Polska Izba Handlowa w Wiedniu zwróciła się do Państwowego Instytutu Eksportowego z zawiadomieniem, że Republika Kolumbja w Południowej Ameryce poszukuje materjału hodowlanego owiec karakułów i zapytuje, czy odpowiedni materjał hodowlany można nabyć w Polsce, jakie są ceny i jaka instytucja może gwarantować czystość krwi. Zapytany w tej sprawie przez Państw. Inst. Eksp. Komitet dla Spraw Owczarstwa skierował zainteresowanych do Związku Hodowców Karakułów w Polsce (Warszawa, ul. Madalińskiego 87). W międzyczasie jednak dowiadujemy się, że wymieniona Izba pertraktuje o kupno materjału hodowlanego karakułów równocześnie bezpośrednio z jedną z firm eksportujących materjał rzeźny i mięso do Wiednia. Oczywiście, że byłoby to posunięciem zupełnie chybionem, gdyby tranzakcja doszła do skutku na tej drodze. Komitet ze swej strony dążył do przeciwdziałania takiemu załatwieniu sprawy i do ułatwienia bezpośredniego kontaktu nabywców z hodowcami.

M. M.

Drapieżna maciora.

W *Live Stock Journ.* w n-rze z dn. 10.III r. b. czytamy o rzadkim bądź co bądź fakcie napadania maciory, należącej do zarejestrowanego stada, na owce w celu zjadania mięsa swojej ofiary. Od dłuższego czasu farmerzy w Helmsley (East Moors) zauważyli na pastwisku resztki zjedzonych jagniąt. Myślano narazie, że to lisy albo jakiś pies, względnie borsuk, bo takie wypadki się zdarzały, ale obserwacje i urządzona zasadzka ustaliły, że to jedna z macior napadała i pożerała jagnięta.

W tymże numerze czytamy o nieznanych dawniej w Anglji wypadkach rabowania owiec ze stada z pastwisk podczas nocy. Złodzieje przyjeżdżają autami i po drodze zabierają owce, w ciągu roku jeden farmer stracił w ten sposób 41 szt. owiec.

R. P.

Zjazd inspektorów owczarstwa.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zwołuje na dn. 12—14.VI r. b. do Poznania zjazd inspektorów owczarstwa oraz przedstawicieli izb i organizacyj rolniczych współpracujących w owczarstwie. Dnie 12 i 13.VI zostaną poświęcone w pierwszym rzędzie omówieniu planów pracy nad podniesieniem owczarstwa na poszczególnych terenach, następnie zapoznaniu się z organizacją jarmarków wełnianych w Poznaniu, jakością i wadami wełny, dostarczanej na te jarmarki, badaniami wełny oraz zadaniami i metodami Polskiego Instytutu Wełnoznawczego. Poza tem o wygłoszenie wykładów z dziedziny owczarstwa są proszeni pp. profesorowie R. Prawocheński i Z. Moczarski.

Dz. 14.VI ma być poświęcony zapoznaniu się ze stanem hodowli owiec w niektórych gospodarstwach pod Toruniem.

M. M.

Informacje handlowe.

Sytuacja na rynku wełny.

Na krajowych rynkach włókienniczych sytuacja w maju była bez poważniejszych zmian. W Łodzi na skutek zwiększonego zapotrzebowania na rynku przędzy czesankowej w połowie miesiąca zanotowano pewną zwyżkę cen, która kształtowała się w granicach od ½ do 1 franka szwajcarskiego za kg.

W Poznaniu dn. 2 maja r. b. odbył się V Jarmark Wełny. Na jarmark nadesłano 62 partje wełny, razem 34.658,5 kg. Wełna pochodziła z następujących województw:

poznańskie	— 32 partje	— 15.322,5 kg	—	44,3%
pomorskie	— 12 „	— 8.831,5 „	—	25,6%
warszawskie	— 8 „	— 6.870,0 „	—	19,8%
łódzkie	— 3 „	— 2.446,5 „	—	6,9%
kieleckie	— 4 „	— 677,5 „	—	1,8%
białostockie	— 2 „	— 488,5 „	—	1,5%
poleskie	— 1 „	— 22,0 „	—	0,1%
		34.658,5 kg		

W dniu Jarmarku sprzedano wszystkie partje z wyjątkiem jednej, którą sprzedano po jarmarku. Zależnie od wyrównania wełny, czystości, zawartości wilgoci i tłuszczopotu, płacono na Jarmarku za 1 kg wełny brudnej (niemytej na owcy) następujące ceny:

Sortyment	A. A.	— odrost 12 miesięcy	— 2.35 — 2.75
„	A. A. A.	— „ 12 „	— 2.95
„	A.	— „ 9 „	— 2.65 — 3.15
„	A.	— „ 6 „	— 2.25 — 3.10
„	A.	— z jagniąt	— 3.30 — 3.40
„	A. B.	z jagniąt odrost 12 „	— 3.00 — 3.50
„	A. B.	— odrost 6 „	— 3.25
„	B.	— „ 9 „	— 3.05 — 3.30
„	B. C.	— „ 9 „	— 3.15 — 3.30
„	crossbred C. D.	. . . . . .	2.55 — 3.10
Wełna czarna		. . . .	2.50

Następny VI Jarmark odbędzie się 13 czerwca r. b. w Poznaniu.

Widzimy, że działalność Jarmarków Wełny w Poznaniu rozwija się pomyślnie. Za czas od rozpoczęcia akcji w maju 1932 r. za pośrednictwem jarmarków sprzedano:

maj	1932 r. —	7.041 kg
czerwiec	1932 r. —	11.844 kg
grudzień	1932 r. —	28.263 kg
luty	1933 r. —	24.301 kg
marzec	1933 r. —	34.917 kg
maj	1933 r. —	36.083 kg
	Łącznie	142.449 kg

z których 125.134 kg na Jarmarkach i 18.315 kg w międzyczasie.

M. M.

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka, Warszawa.